

## TEORIA EDUKACJI FLORIANA BOCHWICA. SZKIC Z ZAKRESU HISTORII KULTURY

Wojciech Puchta, puchtaw@gmail.com  
Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław



### STRESZCZENIE

W artykule referuję poglądy na edukację Floriana Bochwica, mało znanego polskiego filozofa żyjącego w XIX w. Właściwa edukacja opierać się miała według niego nie tylko na zdobywaniu wiedzy i umiejętności, ale przede wszystkim na moralnym doskonaleniu jednostki, której celem jest bycie pożyteczną dla społeczeństwa oraz życie podług wartości religijnych. Kulturową tożsamość F. Bochwica wyznaczała jego pozycja społeczna – z jednej strony był on kontynuatorem tradycji sarmackiej, z drugiej – przedstawicielem polskiej inteligencji prowincjonalnej.

**Słowa kluczowe:** Florian Bochwic, Bronisław Trentowski, Sarmatyzm, konserwatyzm, tradycjonalizm, inteligencja prowincjonalna

### Florian Bochwic's Theory of Education from the Perspective of History of Culture

#### ABSTRACT

Paper concentrates on reconstruction of pedagogical views of Florian Bochwic, a little-known Polish philosopher of the 19th century. Proper education, according to him, should consist not only in obtaining knowledge and practical skills, but above all in moral education of a person. The aim of an individual is to be useful to the society, as well as to conduct his or her life according to religious values. Cultural identity of F. Bochwic is characterized by his social status. On one hand he was a continuator of Sarmatism, on the other he was a representant of Polish provincial intelligentsia.

**Key words:** Florian Bochwic, Bronisław Trentowski, Sarmatism, conservatism, traditionalism, provincial intelligentsia

Ród Bochwiców, herbu Radwan, wywodzi się od żyjącego w XVI w. mieszczanina krakowskiego, kalwińskiego pastora, Filipa Bochwica. Także protestantem był ojciec Floriana, Romuald, który „wpływu jednak na syna nie wywarł; za to matka [Aniela z Borzobohatych – przyp. autora], która była gorliwą katoliczką, wychowywała dzieci żarliwie w swej religii, co wpłynęło decydująco na rozwój poglądów”<sup>1</sup> Floriana. Urodzony w roku 1799, pierwszą swą edukację odebrał w konwencie oo. Dominikanów w Nieświeżu, następnie kontynuował naukę na uniwersytetach w Kijowie i Wilnie, po czym został członkiem nowogrodzkiej palestry. Ożeniwszy się z krewną Adama Mickiewicza, Pauliną z Majewskich<sup>2</sup> osiadł w roku 1838 na świeżo nabytym majątku w Waszkowcach, niedaleko Darewa (powiat nowogrodzki), gdzie gospodarował do swej śmierci w 1856 r. Dworek za sprawą swego właściciela stał się „prawdziwym ogniskiem umysłowym dla okolicy”, gdzie „przyjmował ludzi odznaczających się kulturą wytworniejszą”<sup>3</sup>.

Współcześnie F. Bochwic jest jednym z zapomnianych filozofów polskich XIX w., szczególnie w porównaniu z Bronisławem Trentowskim czy Augustem Cieszkowskim. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka. Nie wywarł on takiego wpływu na filozofię polską, jak dwaj wspomniani powyżej. Myśl B. Trentowskiego, autora *Chowanny*, jest dziś mocno osadzona w bibliografii przedmiotu, zaś A. Cieszkowski, nazywany „najwszechstronniej wykształconym Polakiem swego czasu”, był z kolei pod koniec lat czterdziestych XIX w. autorem bardzo popularnym wśród „ambitnej młodzieży królewickiej”<sup>4</sup>, czytającej go obok „Mickiewicza, Hegla i Toqueville’a”<sup>5</sup>. Dorobek Bochwica jest również dużo skromniejszy: Karol Estreicher notuje jedynie pięć pozycji wydanych w latach 1838-1847<sup>6</sup>, chociaż po przeprowadzeniu kwerendy pra-

1 W. Wąsik, *Florian Bochwic*, [w:] W. Konopczyński (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, T. II, Kraków 1936, s. 175.

2 Była to siostrzenica matki wieszca. Tamże.

3 F. Gabryl, *Polska filozofia religijna w wieku XIX*, T. II, Warszawa 1914, s. 1-2.

4 J. Jedlicki, *Błędne koło: 1832-1864*, [w:] J. Jedlicki (red.), *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, T. 2, Warszawa 2008, s. 133.

5 Tamże.

6 F. Bochwic, *Obraz myśli*, cz. 1, Wilno 1838; Tenże, *Obraz myśli*, cz. 2, Wilno 1839; Tenże, *Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka*, Wilno 1841; Tenże, *Zasady myśli i uczuć moich*, Wilno 1842; Tenże, *Pomysły o wychowaniu człowieka*, Wilno 1847. Wąsik odnotowuje ponadto, że jeszcze pod koniec XIX w. istniał rękopis pt. *Wiara zbawi społeczność*, którego losy są jednak nieznanne. W. Wąsik, dz. cyt., s. 175.

sowej lista ta powinna się wydłużyć. Współczesna recepcja jego myśli ogranicza się do kilku recenzji oraz komunikatów prasowych w latach czterdziestych<sup>7</sup>, pisanych głównie przez filozofów: Bogusława Trentowskiego czy Karola Libelta, które były w zasadzie pozytywne. Wedle słów tego ostatniego „stanowisko Bochwica w filozofii polskiej jest (...) pierwszym ruszeniem się myśli w powiciu wiary objawionej”<sup>8</sup>.

Pomimo deklarowania własnej postawy jako umiarkowanej, F. Bochwic był zapewne postrzegany przez postępową część inteligencji za wstecznika, próbującego, w czasach ofensywy heglizmu, pogodzić filozofię z doktryną katolicyzmu. Nie był przy tym wybitnym krytykiem literackim, jak Michał Grabowski, ani nie wzbudzał tak skrajnych emocji jak Henryk Rzewuski. Bochwic nie gorączkował się wielkimi zagadnieniami pierwszej połowy wieku XIX: demokracją, emancypacją<sup>9</sup>, liberalizmem. Franciszek Gabryl zalicza go do „szeregu naszych filozofów religijnych, piszących w duchu tradycjonalistycznym”<sup>10</sup>, zaś chwilę potem przyznaje, że widać w myśli F. Bochwica wyraźne wpływy filozofii Friedricha Wilhelma Schellinga czy Franza Baadera. Jego pozycja społeczna, sytuacja ekonomiczna, aktywność pisarska, wykształcenie uniwersyteckie oraz działalność towarzyska, każą sytuować go w wąskim, lecz zasłużonym dla kultury polskiej gronie inteligencji prowincjonalnej.

To, co dziś twórczość filozofa z Waszkowców może nam zaoferować, to jeszcze dokładniejszy i bardziej zniuansowany wgląd w czasy, w których powstała. Stanowi więc nie tyle muzealne czy archiwalne *curiosum*, ale źródło historyczne, pozwalające na zrozumienie, jak kręte bywają drogi ludzkiej myśli. Drugą bowiem perspektywą, z której można rozumieć postać F. Bochwica, jest jego umocowanie w świecie idei pokantowskiej rewolucji. W tym wypadku jawi się on jako syn wieku, syn być może marnotrawny, lecz czerpiący pełnymi garściami z filozofii mu współczesnej.

„Do postępów oświaty i [ich – przyp. autora] udoskonalenia należy, aby ludzie w swych sądach i czynach jednocyli idee myśli z ideami miłości i sumienia; albowiem Filozofia, reprezentantka myśli, i wiara miłości nadziejskiej, są z sobą siostrami od jednego ojca: ducha prawdy żyjącego w nas. Zasadę tej jedności należy wcześniej w przekonanie młodzieży zaszczepić”<sup>11</sup>. Światopogląd F. Bochwica jest próbą pogodzenia „świata zaczarowanego”, pełnego boskich interwencji, być może nawet cudów, z nowoczesną cywilizacją, którą Max Weber opisywał jako proces racjonalizacji prowadzący do „odczarowania świata”<sup>12</sup>. Na takim tle chciałbym zatem umieścić rozważania nad poglądami filozofa z Waszkowców na temat wychowania człowieka.

Każdy wiek ma swoją „opinię powszechną (...) odbijającą się od promieni słońca prawdy”<sup>13</sup>, ale istnieją dwie siły, które ją (prawdę) przyciemniają. Pierwsza to nastawienie ku przyszłości a druga ku przeszłości. Obie bywają jednostronne i sprowadzają cierpienie na swoich wyznawców<sup>14</sup>. Drugą z tych sił, F. Bochwic nazywa „fanatyzmem”. Niejasnym jest, jak dokładnie rozumiał on ten termin, ale jest to z pewnością jakaś forma skrajnego konserwatyzmu, co jest o tyle ciekawe, że za swe pierwsze dzieło (nie odbiegające charakterem od opisywanych tu *Pomysłów o wychowaniu człowieka*) otrzymał pochwałę H. Rzewuskiego i to w jego najbardziej obrazoburczym, i uznanym przez polską opinię za obskurantko ultramon-

7 *Wiadomości Literackie*, „Przyjaciel Ludu” 1847 T. 1, nr 20, s. 159-160; *Nowiny literackie*, „Orełownik Naukowy” 1842, nr 13, s. 103-104; *Doniesienie Literackie*, „Przyjaciel Ludu” 1841, T. 2, nr 27, 29, s. 216, 232; B. Trentowski, *Listy Naukowe*, „Orełownik Naukowy” 1842, nr 49-52, s. 387-390, 394-399, 401-405, 409-414; Tenże, *Listy Naukowe*, „Orełownik Naukowy” 1843, nr 1-3, s. 1-6, 9-15, 17-21; Tenże, *Korespondencja*, „Orełownik Naukowy” 1840, nr 9, s. 69-71; K. Libelt, *Zasady myśli i uczuć moich przez F. Bochwicę*, „Tygodnik Literacki” 1842, nr 49, s. 390-392; M. Firlej, *Korespondencja literacka z Wilna*, „Orełownik Naukowy” 1841, nr 8-9, s. 62-64, 72; Zob. W. Wąsik, dz. cyt., gdzie znajduje się obszerniejsza bibliografia.

8 K. Libelt, *Filozofia i krytyka*, Poznań 1874, s. 149, [cyt. za:] J. J. Jadacki, *O Poglądach Floriana Bochwica. Rozdział z Dziejów Myśli Polskiej*, „Roczniki Filozoficzne” 2004, T. 52, nr 2, s. 223.

9 Wyjątkiem jest kwestia emancypacji kobiet, której poświęcił obszerniejszy fragment. Pozycję kobiety w społeczeństwie, wyznacza według niego tradycyjny podział ról, przy czym „wyższe zainteresowania naukowe” zastrzega on wyłącznie dla mężczyzn. Na kartach rozprawy znajdujemy także wiele rozproszonych fragmentów wychwalających kobietę, szczególnie w roli matki i wychowawczyni młodszych dzieci. Życie rodzinne było z pewnością przez F. Bochwicę czymś bardzo wartościowym, o czym świadczy choćby dedykacja jego rozprawy pedagogicznej: „Paulinie, najlepszej żonie, w dowód szacunku poświęcam...”. F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt., s. 33-42.

10 F. Gabryl, dz. cyt., s. 3.

11 F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt., s. 84.

12 Nawiązuję tu do koncepcji racjonalizacji, przedstawionej przez M. Webera. Zob. M. Weber, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań 2004.

13 F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt., s. I-II.

14 Odpowiada to do pewnego stopnia poglądom B. Trentowskiego, „Swoją historiozofię opiera Trentowski na założeniu, że naturalnym odpowiednikiem walki materializmu z idealizmem jest w życiu każdego społeczeństwa walka »historyzmu« z »radikalizmem«. Oba nurty uważa za jednostronne. »Historyzm« nie chce zgoła naprawić politycznego gmachu, robi państwo cmentarzem ustawicznej tożsamości i wiecznego spoczynku«. Natomiast »radikalizm« burzy na ślepo, niszczy ład, nie jest w stanie stworzyć nic nowego - »jego hasłem: rewolucja, krew, gilotynea«. Syntezę (różnorodnie) tych dwu nurtów stanowi »liberalizm«. Wcieli go w życie naród polski, który za pomocą »mysłu« pozna boskie wartości swej jaźni i zapoczątkuje proces urzeczywistnienia królestwa bożego na ziemi”. J. Ładyka, *Filozoficzne podstawy Trentowskiego koncepcji pedagogiki narodowej*, [w:] Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, *Polskie spory o Hegla 1830-1860*, Warszawa 1966, s. 247.

tańskie, dziele<sup>15</sup>. F. Bochwic, we własnym mniemaniu, żyje jednak w czasach panoszącego się racjonalizmu – nastawienia ku przyszłości. Tak jak w średniowieczu bałwochwalczo wręcz uwielbiano Arystotelesa, co sprawiło, że w epoce tej „zamykał rozumowanie, nakazywał milczenie i ślepe godzenie się”<sup>16</sup>, tak wiek XIX posiada innego bożka: Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Reprezentanci racjonalizmu są „na pozór światli, uczeni, rozumni: wewnątrz tęskniący i niepokojem rozdarci. Bo sumienie i wiara, wewnętrznymi wyrzutami, dopominały się o swoje święte prawa. Znikła nadzieja i poezja życia, natomiast pośepność i przecucie błędu, rozlały głębokie zasmucenie w ludzką towarzyskość, zaczęto żałować pociech wiary, stracono z widoku cel istnienia, zaczęto przykrzyć samym życiem”<sup>17</sup>.

Bezpośrednim impulsem do napisania rozprawy na temat filozofii wychowania była dla F. Bochwica sytuacja hegemonii racjonalizmu w „opinii powszechnej” jego czasów. *Pomysły o wychowaniu człowieka* powstały wprost z obawy, że racjonalizm może zarazić także jego własne dzieci: „zatrucić wyobrażenia, uwieść, zachwiać ich wiarę i unieszczęśliwić na zawsze”<sup>18</sup>. Jako wynik przemyśleń zatroskanego ojca *Pomysły o wychowaniu człowieka* nie stanowią systemu edukacji narodowej, w rodzaju *Chowanny*. Jest to przede wszystkim filozoficzna rozprawa, której zadaniem jest ugruntowanie na podstawie rozumnej wiedzy (czerpiącej garściami ze społecznej nauki Kościola) tradycyjnego modelu wychowania, w którym edukacja ciąży na rodzicach i wynajętych preceptorach, nie zaś na żadnej instytucji publicznej.

Filozofia, według F. Bochwica, powinna opierać się na faktach, nie spekulacjach. „Godność i wszechstronność Filozofii”, píše, „wymaga ażeby spod swej obserwacji żadnych faktów nie omijała, czy te wspierają lub zbijają jej zasady”<sup>19</sup>. Twierdzenie to, sugerujące nakaz stosowania metody indukcyjnej, jest w rzeczywistości wynikiem postawy antyracjonalistycznej: Rozum jest tylko jedną z władz poznawczych człowieka, zaś poddanie myśli tylko pod jego opiekę prowadzi do błędu, który ma charakter moralny i religijny – jest odwróceniem się od społecznego porządku i samego Boga. „Wiara nad wszelkie rozumowanie jest wyższa. Filozofia, na prawdach oparta jest teologią wiary, a filozofia, zawierająca pozorom zmysłów, odstępna od artykułów objawionej wiary, niszczy obyczaje, zachmurza losy ludzkości i zanosí w dusze niepokój”<sup>20</sup>. Filozofia powinna być przede wszystkim całościowym systemem wynikającym z istoty rzeczywistości, opartym na zjawiskach obserwowanych w przyrodzie. F. Bochwic inaczej jednak rozumiał naturę, niż robiło to nowożytne przyrodnictwo. Dla F. Bochwica przyroda ma charakter w najwyższym stopniu konfesyjny. W przededniu powstania naukowego ewolucjonizmu biologicznego, prezentuje on kreacjonistyczną kosmologię. Wszechświat jest tworem boskim, posiada znamiona inteligentnego projektu, zaś człowiek, stworzony na podobieństwo Boga, jest celem istnienia Kosmosu<sup>21</sup>.

Świadczy o tym struktura rzeczywistości. Składa się ona z kilku warstw czy też segmentów, kształtowanych przez boskie siły. Mamy więc siłę krystaliczną, która reprezentuje stagnację przyrody. Ona tworzy planety, skały, wszystko to, co nieruchome, bezwładne i pozbawione życia. Przeciwna jej jest siła ruchu, która sprawia, że owe ciała nie pozostają w spoczynku. Prócz tego we wszechświecie istnieje też siła organiczna, przenikająca świat żywy, w szczególności roślinny, oraz siła zmysłowa, przynależna zwierzętom i ludziom. Najwyższą siłą jest jednak Duch, charakteryzujący wyłącznie człowieka. Teoria sił wszechświata jest pewną formą idei łańcucha bytów. Oto świat dzieli się na część nieorganiczną, podlegającą jedynie sile krystalicznej i sile ruchu, na część organiczną, w której sytuują się rośliny, ożywiane siłą organiczną, zwierzęta ożywiane siłą organiczną oraz siłą zmysłową, i wreszcie ludzie, którzy jako jedyni w przyrodzie dysponują Duchem. W człowieku skupiają się również wszystkie pozostałe siły wszechświata. Ontologia ta wskazuje ogólne wytyczne dla edukacji. Przykładowo, siła krystaliczna objawia się w próżniactwie i lenistwie: „młodzież zbyt dużą pracą w naukach, bezsennością i bezwypoczynkiem wysilana, jest wątłej i nienaturalnej postaci. Taki jej stan, okazuje obrażone prawa przyrodzenia w straconej równowadze, i czyni młodzież zbyt dużym napięciem władz duszy, zmęczoną, niezdolną odpowiedzieć celem swojej egzystencji i wychowania”<sup>22</sup>. Z kolei ruch „uosobiony jest najpierwszym objawem życia: ruch więc rozwija życie w młodzieży i robi ją zdolniejszą do czynów natchnionych wyższymi ideami i dążeniem myśli”<sup>23</sup>. Siła

15 H. Rzewuski, *Mieszany obyczajowe przez Jarosza Bejłę*, Wilno 1841, s. 192; Zob. A. Ślíz, *Henryk Rzewuski: życie i poglądy*, Warszawa 1986; I. Węgrzyn, *W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012; A. Ślíz, „Mieszany obyczajowe” Henryka Rzewuskiego – największy skandal literatury polskiego romantyzmu, <http://www.polskietradycje.pl/article.php?artykul=414>, 23.03.2014.

16 F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt. s. III.

17 Tamże, s. IV.

18 Tamże, s. VI.

19 Tamże, s. 55.

20 F. Bochwic, *Obraz...*, dz. cyt., cz. 1, s. 9.

21 F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt., s. 1-20.

22 Tamże, s. 6-7.

23 Tamże, s. 8-9.

organiczna wymaga „właściwego zastosowania pożywności, ciepła, światła i mieszkania”<sup>24</sup>, zaś siła zmysłowa, w której obrębie odnajdujemy popęd płciowy, wymaga ograniczenia np. poprzez „ideę małżeństwa nadaną przez Boga”<sup>25</sup>.

Świat widzialny stworzony jest zatem dla człowieka – on jest jego panem, o czym świadczy fakt, że potrafi podporządkować sobie zarówno rośliny, zwierzęta jak i nieorganiczne zjawiska przyrodnicze, jak elektryczność, parę wodną, magnetyzm. Świat jest pełen znaków tego stanu rzeczy. „W mechanizmie rąk i całego ciała, ma człowiek zdolność do użycia ku swojej posłudze niższych istot i tworów, ma wrodzoną sposobność siedzenia na koniu, a koń zdaje się mieć kształt i naturę wprost nadane na usługę człowiekowi. Wół z natury jest także powolnym jego woli. Pies jest mu wiernym stróżem, i tym podobnie”<sup>26</sup>.

Człowiek zajmuje tak wyjątkowe miejsce w przyrodzie, ponieważ jako jedyny posiada kontakt z Bogiem. Duch, nazywany zamiennie Tchnieniem Bożym, ma budowę trójdzielną, składa się z Wiedzy, Miłości i Władzy<sup>27</sup>. Każdej części Ducha odpowiadają pewne władze poznawcze oraz organy cielesne. I tak zmysłem Wiedzy jest Rozum, zaś miejscem w ciele, w którym on rezyduje jest Mózg. Miłość włada Sumieniem i ogniskuje się w Sercu, zaś Władza sprawuje pieczę nad Siłą Woli, której odpowiada System Nerwów. Celem wychowania jest zachowanie harmonijnego wzrostu tych trzech części Ducha. Ponieważ każda część Ducha ma swoje usytuowanie w ciele ludzkim, a więc świecie „ziemskim”, należy szczególnie dbać o mózg, serce oraz system nerwów<sup>28</sup>.

Do nazwania samej edukacji F. Bochwic stosuje metaforę uprawy, w czym można widzieć odwołanie do cyceyorińskiego *cultura animi*, lecz jest to również wyraźne odniesienie do własnego stanowiska społecznego – wszak autor *Pomysłów o wychowaniu człowieka* był przede wszystkim gospodarzem wiejskim. Człowiek, będąc z natury osobą poddaną ciekawości, jest jakby ziemią uprawną, z którą trzeba się jedynie umiejętnie obchodzić, by wydała obfite plony. Ich beneficjentem powinno być jednak społeczeństwo. Celem wychowania jest więc nie tylko takie nabycie wiedzy i umiejętności, by zachować duchową i cielesną (psychofizyczną, w dzisiejszym języku) homeostazę, lecz również przygotowanie do życia społecznego.

„Należy nam tego się uczyć, co rzeczywiście rozwija w nas wiedzę – co czyni nas użytecznymi sługami Boga, czyniąc użytecznymi społeczności w rozlicznych stanach i obowiązkach życia. Że należy nam tego się uczyć, co ludzkość żywo obchodzi, co ich cele egzystencji tłumaczy. A zatem najpierwsze miejsce w edukacji młodzieńczej, zajmie Religia. Drugie, historii powszechnej i narodowej, z mądrością odpowiednią ich godności wykładana. Trzecie, Prawodawstwa krajowe i powszechne. Czwarte, wszystkie nauki początkowe, do praktycznego użycia w pospolitym zatrudnieniu, każdemu, bez wyjątku człowiekowi potrzebne”<sup>29</sup>. Kryterium dobrej edukacji jest więc kategoria użyteczności. Społeczeństwo opiera się na wzajemnych korzyściach, czerpanych przez jego członków, gdyż „człowiek pojedynczy bez współdziałania drugich nie usposobi sobie odzienia, pożywności, mieszkania. Nie obroni się od napaści zwierząt (...), barbarzyńców i nieprzyjaciół”<sup>30</sup>. Ideał współdziałania, zasadzający się m. in. na pożyteczności każdego członka społeczeństwa jest tym, co je spaja. Daleko jednak F. Bochwicowi do dziewiętnastowiecznych utylitarystów w rodzaju Jeremy’ego Benthama czy Johna Stuarta Millla. Użyteczność społeczna jest bowiem tożsama z byciem „użytecznym sługą Boga”. Porządek społeczny jest częścią dzieła Stworzenia i, choć nie jest niezmienny i dany wiecznie<sup>31</sup>, wynika ze struktury przyrody oraz konstrukcji „wewnętrznej Ja” każdego człowieka.

Interesujący jest w tym kontekście pogląd F. Bochwica na nauki przyrodnicze. Są one dla niego czymś w rodzaju rozwiniętych, systematycznych kunsztów, sztuk czy rzemiosł, ich wartość leży przede wszystkim w ich użyteczności. Odmienne od wspomnianych H. Rzewuskiego czy J. I. Kraszewskiego, F. Bochwic nie widzi w ich rozwoju żadnego zagrożenia, podobnie jak nie są dla niego moralnie podejrzane wynalazki rolnicze<sup>32</sup>. Odrzucany jest oczywiście tzw. „na-

24 Tamże, s. 10.

25 Tamże, s. 11

26 Tamże, s. 19.

27 Tamże, s. 52-53.

28 Tamże.

29 Tamże, s. 71.

30 Tamże, s. 23.

31 F. Bochwic był zwolennikiem uwłaszczenia chłopów, choć zmarł jeszcze przed tym, jak ogólnonarodowa dyskusja na ten temat zmusiła współczesnych do opowiedzenia się za lub przeciw tej reformie społecznej. W. Wąsik, *Florian Bochwic*, dz. cyt., s. 175.

32 „Co do machin, wiem że już i u nas po wielu gospodarstwach zaprowadzono mlóćarnie, maszyny do koszenia, do żęcia, do siania itd., zgola wkrótce rolnictwo bez ludzi się obejdzie. Winszuję, wszakże więcej wierzę w plon obfity, kiedy widzę bliźniego, po świętym znaku naszego zbawienia na sobie wyrażonym, rzucającego ziarno w ziemię, niż kiedy wypada z siejarni, która za pomocą kółek i sprężyn ma zastąpić prawidła rolnictwa dane naszemu pierwszemu rodzicowi przez samego Boga”. H. Rzewuski, *Wędrowki umysłowe*, T. I, Petersburg 1851, s. 60.

ukowy światopogląd”, tj. taki, który z odkryć nauki wyciąga wnioski ostateczne – teologiczne i ontologiczne. Przyrodoznawstwo nie ma dla F. Bochwica konsekwencji moralnych, jak dla wielu polskich tradycjonalistów XIX w.; jest jedynie pożyteczną rolnikowi umiejętnością, uczy bowiem w jaki sposób korzystać z sił natury, którą przecież Bóg stworzył, by usługiwała człowiekowi. F. Bochwic prezentuje wyjątkowo na tle epoki, optymistyczny pogląd na cywilizację. Ta ostatnia jest błogosławieństwem bożym, ułatwiającym człowiekowi życie na ziemi, nie niesie ze sobą zagrożeń zaniku moralności, wynarodowienia, rozpadu więzi społecznych czy upadku Kościoła. Jest ona „coraz wznioslejsza, wiadomości coraz rozleglejsze, uczucia coraz piękniejsze, coraz też pomykają losy ludu, w nowe widoki, kraj obiecany szczęścia przed ludem Bożym otwierając”<sup>33</sup>. Zbyt pochopne byłoby jednak uznanie F. Bochwica za typowego dziewiętnastowiecznego krzewiciela idei postępu, a to ze względu na surowe wymogi religijne i moralne, które należy według niego spełnić, by zdobycze cywilizacji nie obróciły się przeciwko ich użytkownikom. Natomiast bardzo zdecydowanie występuje F. Bochwic przeciw cudzoziemszczyźnie, potępiając modny podówczas zwyczaj uczenia dzieci przede wszystkim języka francuskiego oraz przyjmowania zachodnich obyczajów, które, według F. Bochwica nie przystoją Polakom<sup>34</sup>.

Pomimo, że nie postawiony wprost, problem teodycei jest punktem węzłowym całej konstrukcji. Człowiek będąc pośrednikiem pomiędzy światem ziemskim i niebieskim, a zarazem jedyną istotą naprawdę wolną<sup>35</sup>, a co za tym idzie także jedyną zdolną do moralnego upadku, jest narażony na ciągłe próby i cierpienia. Jego zadaniem jest to, by ziemską część jego istoty nie przeważała nad niebieską. „Obowiązkiem przeto jest wychowania, wszczepiać w młodzieży zasady najczystszej obyczajności, powściągnąć czucie zmysłowe: aby te nie wybujały i nie zagłuszyły w człowieku wyższych uczuć moralnych i dążeń duchowych”<sup>36</sup>. Oddanie się władzy zmysłowości i cielesności prowadzi nie tylko do rozbratu z Bogiem i społecznością, ale, wbrew zapewnieniom racjonalistów, także do braku szczęścia. Stąd edukacja powinna przede wszystkim koncentrować się na tym, co duchowe, nie zaniedbując jednocześnie tego, co zmysłowe. Uprawa uczuć moralnych zaczyna się w domu, lecz jej źródłem jest także doświadczanie „dysharmonii” tj. niesprawiedliwości tego świata, które sprowadzają cierpienie. Pomimo istnienia boskiej idei sprawiedliwości, człowiek nigdy nie może jej zaznać w doczesnym świecie – z połączenia pierwiastków boskiego i ziemskiego musi, i zawsze powstaje – cierpienie<sup>37</sup>. Wychowanie człowieka w rozumieniu filozofa z Waszkowców nie kończy się na zdobyciu w wieku młodzieńczym wiedzy i umiejętności potrzebnych w dalszym życiu, ani nie wyczerpuje się w działalności naukowej. „Uczucie człowieka jest także polem walki, w którym wiedza i miłość nadziemską, ma zwyciężyć nieświadomość, ciemność i egoizm zwierzęcy”<sup>38</sup>. Lecz na zatracenie sumienia czyhają nie tylko zmysłowe niebezpieczeństwa: „W szkole tego życia, każdy człowiek ma w sobie niejaką wadę do zwalczania: musi z niejakim pasować się pokuszeniu. Ale jest jeszcze jedno złe, dla ludzi powszechne, od którego prawie nikt nie jest wolny. Jest grzech powszechny: Pychy! W tym grzechu przebywa szatan wcielony, najzawziętszy ludzkości nieprzyjaciel. Zwyciężyć w sobie ten grzech, jest największym w człowieku samodzielności tryumfem. Pycha bowiem zamyka wejście do Świątyni zasług”<sup>39</sup>.

Teoria edukacji F. Bochwica jest jedynie częścią jego systemu filozoficznego. Jej relacje z innymi jego częściami można opisać następująco: pedagogika wynika z antropologii, antropologia z kosmologii, zaś ta ostatnia opiera się na rozstrzygnięciach teologicznych. Gdyby jednak usunąć ten ostatni element, to struktura tej filozofii odpowiadać będzie pewnym naturalistycznym koncepcjom wykształconym jeszcze w XVIII w. Oto człowiek jest taki, jaki jest, ponieważ przyroda jest taka, a nie inna. Zachowanie człowieka jest wynikiem jego konstytucji biologicznej: wady odpowiednich organów cielesnych, jak np. mózgu, skutkują patologiami psychologicznymi i moralnymi. Człowiek jest co prawda podległy siłom natury, lecz jednocześnie sam potrafi ją opanować i eksploatować. Problematyczne jest też źródło trójdzielnej budowy Ducha na Władzę, Wiedzę i Miłość. W dziwny sposób przypomina ona bowiem inną dziewiętnastowieczną koncepcję wypracowaną w tym samym czasie przez B. Trentowskiego: koncepcję różnojedni<sup>40</sup>. Ta ostatnia z kolei, jak argumentują

33 F. Bochwic, *Pomysły o wychowaniu...*, dz. cyt., s. 22.

34 Tamże.

35 Tamże, s. 89. Wyraża się to w stanowisku, że należy przeformułować twierdzenie o „wolnej woli” człowieka i mówić raczej o „wolnej władzy nad siłą woli”. Wszak zwierzęta „wedle swej woli ruszają się, biegną, odrywają się, ale w tym cała różnica, że zwierzęta mają wolę nie samowolną, lecz podległą konieczności i przymusowi niezmiennych praw instynktowych”.

36 Tamże, s. 12.

37 Tamże, s. 24.

38 Tamże, s. 26.

39 Tamże, s. 81.

40 Zob. W. Andrukowicz, *Różnojednia, czyli (po)nowoczesna koncepcja dydaktyki komplementarnej Bronisława F. Trentowskiego*, „Chowanna” 2009 [tom „jubileuszowy”], s. 91-110.

niektórzy komentatorzy, jest odpowiednikiem Heglowskiej triady dialektycznej<sup>41</sup>, w wersji B. Trentowskiego pozbawionej jednak elementu negatywnego: antytezy<sup>42</sup>. F. Bochwic wielokrotnie przywołuje autora *Chowanny*, jako „znakomitego nowoczesnego filozofa”<sup>43</sup>. Co prawda odźggnuje się on jednoznacznie od samego G. W. F. Hegla, już jednak Immanuel Kanta nazywa filozofem „mądrym i sumiennym”<sup>44</sup>.

Zabieg taki, mający polegać na odarciu filozofii F. Bochwica, z aspektu konfesyjnego byłby jednak nieuprawniony, nie tylko ze względu na spójność jego systemu, jako zbioru powiązanych ze sobą twierdzeń, ale przede wszystkim ze względu na kulturową tożsamość owego systemu. Powyższe rozważania należy zatem potraktować jako eksperyment myślowy. Tym bowiem, co rzeczywiście konstytuuje tożsamość F. Bochwicą jako myśliciela, nie jest konstrukcja jego myśli, czy też zapożyczenia lub nawiązania, które są w niej zawarte, dziś określane intertekstualnością. Filozofia F. Bochwica jest taka, a nie inna, ponieważ posiada konkretne kulturowe usytuowanie: jej miejscem jest ukraiński dworek, otoczony polami uprawnymi. Chlewem, kurnikiem i stajnią, w której znajdują się konie, stworzone wszak, by móc na nich jeździć wierzchem.

Teoria edukacji F. Bochwica znalazła, jak można przypuszczać, zastosowanie w jego własnej pracy wychowawczej nad swoimi dziećmi. Jego syn, Jan Otton zaprowadził w Waszkowcach wzorowe gospodarstwo, przerzuciwszy produkcję na drzewa owocowe. Był także autorem prac z zakresu pomologii. „Dziś”, jak głosi, wydany w 1893 r., XIII tom *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* „wnosi się tu pięknie zabudowany dwór wiejski, a obszerny (...) sad owocowy, okolony parkiem i obłany rzeczką, stanowi ozdobę okolicy (...). W parku jest wielka różnaitość drzew i krzewów ozdobnych”<sup>45</sup>. Jan Otton wybudował w Waszkowcach dwa nowe dworki, nazwane, na pamiątkę rodziców „Florianów” i „Paulinów”. Na pomniku nagrobnym Floriana Bochwica znajduje się napis „Twój przykład niech nam pokazuje drogi prawdy”<sup>46</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Bochwic F., *Obraz myśli*, cz. 1, Wilno 1838.
- [2] Bochwic F., *Obraz myśli*, cz. 2, Wilno 1839.
- [3] Bochwic F., *Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka*, Wilno 1841.
- [4] Bochwic F., *Zasady myśli i uczuć moich*, Wilno 1842.
- [5] Bochwic F., *Pomysły o wychowaniu człowieka*, Wilno 1847.
- [6] *Doniesienie Literackie*, „Przyjaciół Ludu” 1841, T. 2, nr 27, 29.
- [7] Firlej M., *Korespondencja literacka z Wilna*, „Orędownik Naukowy” 1841, nr 8-9.
- [8] Gabryl F., *Polska filozofia religijna w wieku XIX.*, T. 2, Warszawa 1914.
- [9] Jadacki J., *O Poglądach Floriana Bochwica. Rozdział z Dziejów Myśli Polskiej*, „Roczniki Filozoficzne” 2004, T. 52, nr 2.
- [10] Jedlicki J., *Błędne koło: 1832-1864*, [w:] Jedlicki J. (red.), *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, T. 2, Warszawa 2008.
- [11] Jel. A., *Waszkowce*, [w:] Chlebowski B. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. XII, Warszawa 1893.
- [12] *Korespondencja*, „Orędownik Naukowy” 1840, nr 9.
- [13] Libelt K., *Zasady myśli i uczuć moich przez F. Bochwicą*, „Tygodnik Literacki” 1842, nr 49.
- [14] Ładyka J., *Filozoficzne podstawy Trentowskiej koncepcji pedagogiki narodowej*, [w:] Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, *Polskie spory o Hegla 1830-1860*, Warszawa 1966.
- [15] *Nowiny literackie*, „Orędownik Naukowy” 1842, nr 13.
- [16] Rzewuski H., *Mieszczaniny obyczajowe przez Jarosza Bejle*, Wilno 1841.
- [17] Rzewuski H., *Wędrowniki umysłowe*, T. I, Petersburg 1851.
- [18] Schnädelbach H., *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006.
- [19] Ślisz A., *Henryk Rzewuski: życie i poglądy*, Warszawa 1986.
- [20] Trentowski B., *Listy Naukowe*, „Orędownik Naukowy” 1842, nr 49-52.
- [21] Trentowski B., *Listy Naukowe*, „Orędownik Naukowy” 1843, nr 1-3.
- [22] Wąsik W., *Florian Bochwic*, [w:] Kopczyński W. (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, T. II, Kraków 1936.
- [23] Weber M., *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań 2004.
- [24] Węgrzyn I., *W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012.
- [25] *Wiadomości Literackie*, „Przyjaciół Ludu” 1847, T. 1, nr 20.
- [26] Zagacki D., *Bochwicowie: historia, spuścizna, współczesność*, „Echa Polesia” 2011, nr 1 (29).

## NETOGRAFIA

Węgrzyn I., „Mieszczaniny obyczajowe” Henryka Rzewuskiego – największy skandal literatury polskiego romantyzmu, <http://www.polskietradycje.pl/article.php?artykul=414>, 23.03.2014.

41 Por. H. Schnädelbach, *Hegel. Wprowadzenie*, Warszawa 2006, s. 11-15.

42 Interpretacja ta oparta jest na tekście: J. Ładyka, *Filozoficzne podstawy...*, dz. cyt.

43 Tamże, s. 1.

44 Tamże.

45 A. Jel., *Waszkowce*, [w:] B. Chlebowski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. XII, Warszawa 1893.

46 D. Zagacki, *Bochwicowie: historia, spuścizna, współczesność*, „Echa Polesia” 2011, nr 1 (29), s. 76.